Odpowiedź na zarzut, jakoby ś. p. prof. Rydel zeszedł ze świata bez śladów naukowej działalności.

W sprawozdaniu z otwarcia nowej kliniki okulistycznej w Krakowie, umieszczonem w »Wiadomościach bieżących« 49 numeru *Przeglądu lekarskiego* z r. 1898 czytamy między innemi następujący ustęp: »Budynek dotychczasowej kliniki, w którym nieodżałowany ś. p. Lucyan Rydel nauczał i pracował, nie posiadał żadnych warunków do rozwinięcia pracy naukowej; temu tylko zaiste należy przypisać, że taki człowiek, jak ś. p. Lucyan Rydel, obdarzony głęboką wiedzą, wielką zdolnością i szczerym zapałem, zeszedł ze świata bez śladów naukowej działalności«.

W mniemaniu, że to zdanie wkradło się tylko przez pomyłkę do sprawozdania, czekałem przez kilka tygodni cierpliwie, chociaż niestety daremnie, rychło też nastąpi sprostowanie. Wobec tego, że nie nastąpiło dotychczas, uważam za swój obowiązek, a sądzę, że mam też prawo do tego, jako były uczeń ś. p. prof. Rydla, zabrać głos w tej sprawie i wykazać, jak wysoce się to zdanie mija z rzeczywistością.

Nie będę mówił o jego zaletach, jako człowieka o nieskazitelności i prawości charakteru, pieczołowitości i poświęceniu dla chorych, żelaznej wytrwałości w pełnieniu swoich obowiązków, boć wszyscy go pamiętamy i wielbimy takim, jakimeśmy Go znali, a kraj cały nauczył się cenić i błogosławić olbrzymie Jego pod tym względem zasługi, ale powiem słów kilka o ściśle naukowej Jego działalności.

Kto chociaż pobieżnie zna historyę rozwoju okulistyki polskiej [1]) w Uniwersytecie Jagiellońskiem, nie może tego nie wiedzieć, że ś. p. Rydel był pierwszym profesorem okulistyki w Krakowie, który stanął na wysokości współczesnej nauki. Objąwszy w październiku 1870 r. katedrę po prof. Sławikowskim, właściwie bez kliniki, gdyż tych 10 łóżek, mieszczących się w 3 szczupłych pokoikach, nie zasługiwały chyba na tę nazwę, zwrócił pierwsze swoje usiłowania w tym kierunku.

[1]) Księga jubileuszowa Szokalskiego. Warszawa 1884.

Jego też niezmordowanej, a uczciwej i sumiennej pracy i Jego zapobiegliwości zawdzięcza Uniwersytet Jagielloński stworzenie pierwszej swej kliniki okulistycznej. A chociaż nie mogła być ona, z powodu nader szczupłych dotacyi, doskonałością pod względem urządzeń i obszaru, była jednak niewątpliwie na owe czasy wielkim krokiem naprzód. Bez przesady też można za Sroczyńskim powiedzieć, że „wszelkie niedostatki w zewnętrznych stosunkach zakładu równoważyło w dwójnasób pewne, charakterystyczne zacięcie i werwa pedagogiczna profesora“, a nadto gorący zapał do pracy i nauki, nie opuszczający go do ostatnich chwil życia, zapał, który umiał także wszczepić i przelać w swoich asystentów i uczniów. To też zakład pod takim wodzem, stał się wkrótce nietylko źródłem, z którego setki lekarzy praktycznych czerpało obficie wiedzę — i to z takim skutkiem, że ogólny poziom wiedzy okulistycznej u ogółu lekarzy w naszym kraju odbija nader korzystnie od innych krajów Austryi, lecz także stał się ogniskiem ścisłej nauki, z którego wychodziły poważne, cenne a przedewszystkiem sumienne prace naukowe. Sam ś. p. prof. Rydel ogłosił drukiem 30 poważnych prac, których spis podaje Doc. Sroczyński w nekrologu drukowanym w 18-tym numerze »Przeglądu lekarskiego« z r. 1895. A są między niemi prace wprost pierwszorzędnej wartości naukowej, jako to: prace o operacyi zaćmy, o zaćmie warstwowej, o samoistnem wyjaśnianiu się zaćmy urazowej, albo też dotychczas obowiązujące wytłómaczenie »niektórych zjawisk jaskry ze stosunków anatomicznych i zasad fizyologicznych“. Wszystko prace, o których nietylko wspominają, ale na które się powołują najpoważniejsi autorowie.

Nie podobna też w tem miejscu nie podnieść olbrzymich zasług prof. Rydla około polskiego słownictwa okulistycznego, — nad czem niema potrzeby dłużej się rozwodzić, bo wszyscy je znają.

Zdaje się, że to wcale pokaźny »ślad« naukowej działalności.

Ale nie koniec na tem; ś. p. prof. Rydel, jeden z najpoważniejszych i najdzielniejszych dydaktów, stworzył u nas i pozostawił po sobie szkołę, której naturalnie przed nim wcale nie było, pozostawił cały zastęp swoich byłych asystentów, którzy słusznie »z chlubą noszą nazwisko uczniów ś. p. prof. Rydla« [1]). Najstarszy dr. Józef Kilarski dobrze się zasłużył, jako długoletni prymaryusz oddziału ocznego kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, z innych: prof. dr. Machek, Doc. dr. Sroczyński, dr. Wurst (obecnie lekarz pow. w Kałuszu) dr. Marcisiewicz, dr. Langie, zajmują wybitne i najwybitniejsze stanowiska w naszym świecie okulistycznym i naukowym, a każdy z nich ogłosił w czasie pobytu na klinice Rydla szereg poważnych prac okulistycznych.

---

[1]) Sroczyński. Przegl. lek. Nr. 18, r. 1895.

Doprawdy, jeśli się to wszystko zważy, niepodobna zrozumieć, przez jaką nieszczęsną pomyłkę mógł się wkraść taki zarzut, uwłaczający pamięci jednego z najzasłużeńszych — i to właśnie w sprawozdaniu z otwarcia tej kliniki, której obmyślenie i powstanie było ostatnią i wielką zasługą ś. p. prof. Rydla?

Niechajże mi wolno będzie, oddając cześć pamięci rzeczywiście nieodżałowanego profesora, wyrazić na tem miejscu życzenie, aby w interesie polskiej nauki wielu znalazło się takich, którzyby dorównali Mu pod względem stanowiska naukowego, jakie zajmował swojego czasu, pod względem dydaktycznym i aby wydali tylu zasłużonych uczniów, co ś. p. prof. Rydel.

We Lwowie w styczniu 1898 r.

Dr. Adam Szulisławski.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ Nr. 7 1899.

Kraków, 1899 — Drukarnia Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem Józefa Filipowskiego.